

Marek Wysocki

Porosły, dnia 8 marca 2021 r.

Prezes Rady Północno – Wschodniej

Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

**Pan Jacek Łukaszewicz**

**Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej**

Panie Prezesie,

W odpowiedzi na przesłane przeze mnie pismo, w którym apeluję o Pańską dymisję z funkcji Prezesa Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej, zarzuca mi Pan nieopieranie się na faktach i decyduje o przeniesieniu naszej korespondencji na łamy „Życia Weterynaryjnego”. Twierdzi Pan, że uznaje moje prawo do krytyki pozbawiając jednocześnie możliwości odpowiedzi, datując swoje pismo na dzień 17 lutego 2021 roku, kiedy minął już czas na zgłaszanie materiałów do marcowego wydania czasopisma, co jak rozumiem było celowym działaniem. Niemniej jednak w nawiązaniu do faktów i zarzutów pod moim adresem odniosę się do Pańskich wypowiedzi:

**Jacek Łukaszewicz (J.Ł.) „Przez te 8 lat nie wyrażał Pan swoich zastrzeżeń i oburzenia do sposobu pracy KRLW”**

Zawsze miałem własne zdanie i nie ukrywałem tego, co niejednokrotnie wyrażałem. Tak było również podczas posiedzenia KRLW w 2019 r. gdy wytknąłem zupełny brak efektów działania Rady, przypominając ostatnie i jedyne w mojej ocenie osiągnięcie dotyczące podwyższenia wynagrodzenia lekarzy weterynarii za wystawianie paszportów dla zwierząt towarzyszących, które zawdzięczamy uporowi i dyplomacji kolegi Józefa Białowasa.

**J.Ł. „Swoje pismo wystosował Pan do mnie po 8 latach swojej bierności w KRLW”**

Z całą pewnością nie należę do osób biernych, na przestrzeni dwóch kadencji brałem udział w pracach dwóch komisji, jedną z nich była Komisja Remontowa. Co prawda niechętnie, lecz przyznaje Pan mój wkład w jej pracę. Píše Pan „Warto jednak wspomnieć, że na co dzień z wieloma problemami i negocjacjami cenowymi z wykonawcami, borykałem się ja z Dyrektorem Biura Markiem Mastalerkiem”. Z ramienia rzeczony komisji uczestniczyłem we wszystkich spotkaniach roboczych z wykonawcami, inspektorem nadzoru oraz panią architekt. Proszę o wyjaśnienie, jakie negocjacje cenowe odbyły się poza wiedzą Komisji Remontowej? Drugą, jest Komisja Lekarzy Wolnej Praktyki i Farmacji. Z uwagi na niezręczność wypowiadania się na swój temat odsyłam Pana do przewodniczących tych komisji celem zapoznania się z moją aktywnością oraz stopniem przygotowania merytorycznego.

Panie Prezesie, to Pan wyznacza zagadnienia, terminy i częstotliwość posiedzeń, których ilość sprowadził Pan do niezbędnego minimum określonego prawem - raz na kwartał. Przypominam wniosek kol. Andrzeja Czerniawskiego o zwiększenie ilości posiedzeń Krajowej Rady, który nie uzyskał Pańskiej akceptacji. W obecnej kadencji normą stało się już po pierwszym dniu obrad skracanie planowanych posiedzeń dwudniowych do jednego dnia, dyskusja stała się dla Pana zbędna. Zmarginalizował Pan znaczenie Rady zastępując ją członkami Prezydium. Materiały do procedowania przesyłane są w ostatniej chwili. Dla przykładu na ostatnie posiedzenie Krajowej Rady, które odbyło się w dniach 20-21 stycznia 2021 r. rozesłał Pan 87 dokumentów z czego 22 wpłynęły na 1,5 doby przed posiedzeniem,

w tym projekt uchwały o zmianie regulaminu wyborów delegatów na okręgowe zjazdy wyborcze.

### **J.L. „Zjazdy to nie tylko wybory, ale także bezcenna dyskusja na szerokim forum lekarzy weterynarii”**

Jest to wspiane i budujące zdanie. Żałuję, że w Pańskim przypadku jedynie na papierze. Przykładem niech będzie procedowanie zmiany regulaminu wyborów delegatów na okręgowe zjazdy wyborcze. Rok 2021 jest szczególnie, ponieważ upływa VII kadencja izb lekarsko-weterynaryjnych. Ustawa o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych zawiera bardzo dużo niekorzystnych zapisów jak np. „kadencja trwa 4 lata”. Rok ten jest również wyjątkowy, gdyż w dalszym ciągu występuje stan zagrożenia epidemiologicznego związanego z COVID-19. Zasady wyborów określa regulamin uchwalany przez Krajową Radę, który w obowiązującej treści nakazywał przeprowadzenie wyborów w formie fizycznych zebrań. Należało podjąć starania u Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o przedłużenie kadencji oraz równolegle dostosować regulamin wyborów do stanu zagrożenia. Inne samorządy np. radców prawnych czy lekarski już dawno się z tym uporały w ten sposób, że zadbały, aby w ustawie znalazł się odpowiedni zapis o trwaniu kadencji do czasu wyboru nowych władz. Występowała o to w apelu zjazdowym Dolnośląska Izba Lekarsko – Weterynaryjna oraz Rada Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej co zostało zlekceważone. Zreflektował się Pan dopiero w końcu roku przesyłając izbom okręgowym w dniu 29.12.2020 r. projekt zmiany regulaminu do konsultacji. Propozycje poprawek zgłosiło kilka izb okręgowych, lecz członkowie Krajowej Rady nie zostali zapoznani z treścią wnioskowanych zmian. Zaledwie na 1,5 doby przed posiedzeniem przesłał Pan projekt regulaminu zaproponowany przez Komisję Prawno-Regulaminową. W ocenie Rady Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej projekt ten zawierał kuriozalne zapisy jak np. możliwość bezprawnego niszczenia dokumentów przez komisje wyborcze. Już następnego dnia biuro prawne PWILW wniosło zastrzeżenia w formie opinii prawnej. W mojej ocenie był to najważniejszy punkt trzydniowego posiedzenia, które i tym razem skrócił Pan do dwóch dni. Nie dopuścił mnie Pan do dyskusji, nie mogłem przebić się z wnioskiem formalnym o głosowanie nad przyjęciem słusznych poprawek. Byłem wyciszany, co wielokrotnie sygnalizowałem. Pańskiego obraźliwego zachowania nie będę opisywał. Świadcami byli wszyscy członkowie Rady, łącznie z Krajowym Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej. Prawda wyszła na jaw w końcu posiedzenia, gdy wszyscy mogliśmy zobaczyć na ekranie swoich komputerów obraz z nazwiskami uczestników posiedzenia oraz suwakami głośników przy każdej osobie. Powiedział Pan, że ktoś włamał się do komputera. W takim razie, czy zgłosił Pan ten fakt do organów ścigania? Czy powiadomił Pan właściwy organ nadzorczy w myśl przepisów RODO o możliwości wycieku danych? Z uporem dążył Pan do tego, by jak najszybciej przyjąć uchwałę zgodnie z rekomendacją Komisji Prawno-Regulaminowej. Krajowa Rada Lekarsko – Weterynaryjna funkcjonuje po to, by świadomie podejmować decyzje, by były to decyzje zgodne z przepisami prawa, dobrymi zwyczajami oraz oczekiwaniami społeczności lekarsko - weterynaryjnej. Nie skłonił Pana do refleksji również fakt, iż w ostatniej chwili już po zarządzonym przez Pana głosowaniu mecenas B. Niemiec zabrał głos i uświadomił o możliwych skutkach niewprowadzenia poprawki Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, która mówiła o tym, że nie powinno się niszczyć dokumentacji wyborczej, a co proponowała Komisja Prawno-Regulaminowa w swoim projekcie przygotowanym do przegłosowania przez Krajową Radę. Czyż nie



dziwne, że tym razem wszyscy byli na „tak”? Pomimo podejmowanych prób pozostałe nasze wnioski nie zostały poddane pod głosowanie. Liczył Pan na wsparcie Ministra w przedłużeniu kadencji opóźniając na dzień 1 marca 2021r. wejście w życie zapisów regulaminu wyborów uchwalonych w dniu 21 stycznia 2021r. W nadziei na refleksję Rada Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej wystąpiła do Pana z apelem (ukarze się na łamach kwietniowego „Życia Weterynaryjnego”) wzywającym do zmiany niezgodnych z prawem zapisów tegoż regulaminu. Do dnia dzisiejszego nie uzyskaliśmy odpowiedzi. Pańska lekkomyślność i opieszałość za chwilę doprowadzi do przerwy w funkcjonowaniu organów izb okręgowych, co niesie za sobą np. wstrzymanie nadawania praw wykonywania zawodu czy rejestracji zakładów leczniczych, czy też upoważnień do wystawiania paszportów dla zwierząt towarzyszących. Ocenę tych decyzji pozostawiam członkom samorządu. Rada Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w trosce o nieośmieszenie samorządu podjęła na posiedzeniu w dniu 2 marca 2021 r. decyzję o niezaskarżaniu zapisów regulaminu do Sądu Najwyższego za pośrednictwem MRiRW oraz wszczęła procedurę wyborczą, mimo, że Uchwała KRLW w sprawie regulaminu wyborów zawiera naszym zdaniem niezgodne i wykluczające się zapisy, co zostało wskazane w Apelu Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej.

**J. Ł. „(...) Odrzucając zdecydowanie alternatywę polegającą na zabieganiu za wszelką cenę, nawet dobra członków Samorządu o dobre stosunki z właściwym ministrem, której Pan był zwolennikiem”.**

Przyznaję, dla dobra samorządu zabiegałbym o dobre stosunki nie tylko z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale także Głównym Lekarzem Weterynarii, Dyrektorem Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach, itd. Była wyjątkowa szansa, jak Pan przyznaje: (...) „Minister Grzegorz Puda postanowił nam pomóc występując z inicjatywą ustawodawczą, zgodną z naszą propozycją zawartą w uchwale Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Na stronie internetowej Rządowego Centrum Legislacji pojawił się zapis wskazujący na przejście projektu nowelizacji ustawy z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi do prac rządowych.” Panie Prezesie co takiego się wydarzyło, że czar prysł? Otóż po dobrych rozmowach już po kilku tygodniach postanowił Pan, wprowadzić do porządku obrad Rady Krajowej i poddaniu pod głosowanie wniosku - Podjęcie decyzji o zaskarżeniu do Trybunału Konstytucyjnego Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 25 września 2020 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie trybu i szczegółowych zasad uzyskania tytułu specjalisty przez lekarza weterynarii. Tym samym postanowił Pan wdrożyć procedurę, aby podać Ministra Grzegorza Pudę do Trybunału Konstytucyjnego pomimo świadomości, że orzeczenie może zapaść najwcześniej za kilka lat. W sytuacji, w której liczył Pan na poparcie przez Ministra wniosku KRLW o przedłużenie kadencji może należałoby rozważyć odstąpienie od takich decyzji teraz, a za jakiś czas wrócenie do merytorycznych rozmów z Ministrem w sprawie Komisji ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii. Odstąpił Pan również od wyznaczenia osób do zespołów egzaminacyjnych z ramienia Krajowej Rady, co jak przedstawił Przewodniczący Komisji Specjalizacyjnej ds. Lekarzy Weterynarii prof. Zdzisław Kielbowicz - Minister odebrał jako obstrukcję oraz brak wypełniania ustawowych zadań. Przypuszczam, że w odpowiedzi od Pana usłyszę, iż była to suwerenna decyzja Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej. To prawda, lecz tak się składa, że wszystkie uchwały w tej kadencji zostają podejmowane zgodnie z Pana rekomendacją i oczekiwaniem. Potwierdzam, że został Pan wybrany na funkcję Prezesa przez Zjazd zdecydowaną większością głosów i rozumiem, że w tym przypadku w Krajowej Radzie



Lekarsko - Weterynaryjnej zdecydowanie przeważa opcja bliska Pańskim poglądom. Znam zasady demokracji, lecz najwyższa pora, by przestał Pan zasłaniać się Radą i wziął odpowiedzialność za podjęte decyzje oraz ich następstwa. W żaden sposób nie mogę zrozumieć Pańskiego postępowania. Proszę wybaczyć, ale brakuje tu logiki. Idąc „na wojnę” z Ministrem należało brać pod uwagę „utrącenie” zrozumienia. Ale cóż: Pan tego nie przewidział.

**J.Ł. „Trudne i stanowcze rozmowy z Sekretarzem Stanu w MRiRW Szymonem Giżyńskim niewątpliwie w sposób znaczący przyczyniły się do wprowadzenia w Inspekcji Weterynaryjnej podwyżki wynagrodzeń”.**

Podziwiam z jaką łatwością przychodzi Panu przypisywanie sobie cudzych zasług. Poparciem tego stwierdzenia niech będzie wywiad, jakiego udzielił Pan 25.06.2019 r. portalowi ŚwiatRolnika.info, w którym krytykuje Pan wysokość podwyżek dla Inspekcji Weterynaryjnej podając nieprawdziwą kwotę 300 zł. Proszę udowodnić, że podaję nieprawdę, proszę opublikować protokół uzgodnień ze stroną rządową z Pańskim podpisem. W odpowiedzi na Pańskie nieprawdziwe stwierdzenia zacytuję fragment pisma Głównego Lekarza Weterynarii nr GIW-pr070-30-2019(1) z dnia 19.07.2019 r. „Uprzejmie proszę o wskazanie, z jakich źródeł czerpał Pan wiedzę o wysokości wynagrodzenia brutto w Inspekcji Weterynaryjnej oraz jakie wyliczenia skłoniły Pana do podania, iż kwota podwyżki dla wszystkich pracowników Inspekcji Weterynaryjnej będzie wynosić ok. 300 zł. brutto, co doprowadzi do podwyższenia wynagrodzenia w Inspekcji Weterynaryjnej do kwoty 2800 zł. brutto”. Píše Pan: „Także nasze działania, w tym wsparcie oddolnej inicjatywy urzędowych lekarzy weterynarii wykonujących czynności z wyznaczenia, spowodowały odstąpienie strony ministerialnej oraz GIW od realizacji pomysłu „etatyzacji wyznaczeń”. Panie Prezesie, wolę nie myśleć, co byłoby, gdyby opierano się wyłącznie na Pańskich działaniach. Czy uważa Pan, że środowisko lekarsko - weterynaryjne nie posiada wiedzy, że jedynym powodem nie wprowadzenia tej regulacji była odmowa Ministra Finansów, co sam Pan przyznaje w wywiadzie udzielonym redaktor Ewie Zajączkowskiej-Hernik wymieniając brakującą kwotę ok. 200 mln. złotych.

Winą za zmianę rozporządzenia dotyczącego Komisji Specjalizacyjnej ds. Lekarzy Weterynarii obarcza Pan czterech prezesów Izb Okręgowych, realizujących uchwały własnych Rad Okręgowych a którzy zaskarżyli uchwałę do MRiRW. Mieli do tego prawo. Minister mógł skierować uchwałę KRLW do Sądu Najwyższego bądź zaniechać tego, takie są procedury. W poprzedniej kadencji Rada Zachodnio-Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej postąpiła identycznie w sprawie procedur przy wykonywaniu zabiegów u małych zwierząt tj. zaskarżyła Uchwałę KRLW do MRiRW. Nikt jednak nie zgłosił Prezesa tej Izby do Krajowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej jak w przypadku obecnego zaskarżenia uchwały. Natomiast obecnie najpoważniejszym zarzutem wobec czterech prezesów Izb Okręgowych jaki wskazała Komisja Etyki i Deontologii jest nie tyle zaskarżenie uchwały do Sądu Najwyższego co niepoinformowanie o tym Krajowej Rady. Jak to się ma do wypowiedzi Pani mecenas E. Barcikowskiej-Szydło o podjęciu w 2005 roku przez Krajową Radę Lekarsko - Weterynaryjną uchwały o zaprzestaniu przesyłania uchwał rad okręgowych. Ubolewam nad utratą wpływu samorządu w zakresie specjalizacji, lecz świadczy to o naszej słabości. Gdyby Prezes Rady Krajowej posiadał silną pozycję zapewne do tego by nie doszło. Panie Prezesie jakie jest w końcu Pańskie zdanie na temat rzeczzonej komisji, skoro na jej posiedzeniu w dniu 20.02.2021 r. na pytanie jednego z członków tej komisji potwierdził Pan jej legalność.

**J.Ł. „Kto lub co daje Panu moralne prawo do takich ocen? Na pewno nie daje Panu tego prawa Pańskie zachowanie podczas Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii w 2017 roku, kiedy to odczytał Pan publicznie na obradach, rzekomo kompromitującego mnie, mojego maila wysłanego, co warto przypomnieć, nie do Pana. Pańskie zachowanie wzbudziło zażenowanie większości obecnych na sali delegatów”.**

Panie Prezesie, jednakże nie ujawnia Pan wszystkiego. Nie przedstawia Pan, że mail został rozesłany przez jego odbiorcę. Pomija Pan milczeniem jego treść, która dotyczyła wydatkowania środków pieniężnych na tzw. kampanię medialną. Pisał Pan, by nie przesadzić z kwotą, by Izba nie zbankrutowała. Wydatkowane środki na ten cel zbliżają się już do 1 mln złotych. Zdecydowana ich większość przeznaczona została na tzw. klikanie w internecie. Zapłaciliśmy także za produkcję materiału reklamowego dla Telewizji Polskiej, do którego niestety nie posiadamy żadnych praw. Pieniądze na ten cel nie spadają z nieba, to są składki nas wszystkich.

**J.Ł. „Pozwoli Pan, że biorąc pod uwagę wszystkie wymienione powyżej fakty nie przychylię się do Pańskiego apelu o podanie się do dymisji”.**

Gratuluję dobrego samopoczucia, zadowolenia i spełnienia zawodowego. Chciałoby się powiedzieć – człowiek sukcesu. Z Pańskiej odpowiedzi na mój wniosek wynika, że wszystkie drzwi stoją przed Panem otworem. Przyjmowany jest Pan w Pałacu Prezydenckim, w gabinetach Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w biurze Głównego Lekarza Weterynarii. Tytuł ma Pan sojuszników. Chwali się Pan spotkaniem z Andrzejem Dudą Prezydentem RP nie uzupełniając, że było to spotkanie online, związane z konsultacjami projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt. Nie uszczegółowił Pan, że na spotkaniu fizycznym w tej sprawie w Pałacu Prezydenckim uczestniczyli wyłącznie członkowie Krajowej Rady Izby Rolniczej oraz przedstawiciele branży mięsnej i drobiarskiej. Nie twierdzę, że jest Pan bezczynny, twierdzę natomiast, że sposób działania, jaki Pan prezentuje doprowadził do sytuacji, w której samorząd lekarsko-weterynaryjny stracił swoją pozycję, wizerunek i autorytet. Pańskie działania ograniczyły się do pisania olbrzymiej ilości pism, aby mieć później podstawę do ogłoszenia sukcesu w przypadku zrealizowania przez decydentów spraw w nich opisywanych. Odnoszę wrażenie, że jest to jedynie na potrzeby wewnętrzne, by szeregowi członkowie naszego samorządu widzieli pozorną aktywność.

Podsumowując z jednym muszę się z Panem zgodzić jak słusznie Pan zauważył, że był to okres straconych ostatnich ośmiu lat samorządu, podczas których nic nie udało się załatwić, dodam, że pod Pana przewodnictwem jako Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.



Do wiadomości:

1. Członkowie Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej – wszyscy;
2. Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna;
3. Okręgowe Izby lekarsko-Weterynaryjne – wszystkie;
4. Redakcja Życia Weterynaryjnego – z prośbą o publikację.